PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi we Lwowie co sobota. Cena przedpłaty wynosi dla Lwowa 5 złr. a dla prowincyi wraz z przesyłką pocztową 6 złr. m. k. rocznie. Prenumerować można każdego czasu. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod liczbą $857^1/_4$

N. 46. **Dnia 17 listopada, 1849.**

Komitet Towarzystwa gospodarskiego wydał następującą odezwę do ogółu członków:

„Z różnych stron dochodzą nas wieści, że zasiewy jesienne wypadły w tym roku o wiele mniejsze niż w zeszłym i poprzedzających latach, co po części niesprzyjająca zasiewom słotna jesień, tudzież opóźnione tegoroczne zbiory, a nadewszystko brak robotnika spowodować musiał. Domyślamy się, że z tych samych przyczyn i uprawa roli pod wiosniane zasiewy, która zwyczajnie przed zimą uskuteczniana bywa, w wielu miejscach albo w bardzo małej ilości stosunkowo do potrzeby, albo wcale jeszcze uskutecznioną nie jest. Te okoliczności wywrą niezawodnie najszkodliwszy wpływ na gospodarstwa wiejskie, sprowadzą niesłychany brak żywności dla ludzi i zwierząt domowych, i zniszczą zupełnie już i tak do upadku nachylający się byt materyalny kraju.

Chociaż Komitet Towarzystwa gospodarskiego przekonany jest, że w obecnym prowizorycznym stanie, gdzie wszystko jest w rozsprzężeniu, a gospodarstwa większych właścicieli z każdą chwilą mnożących się trudności pokonać nie mogą — złemu skutecznie zaradzić nie potrafi, nie może jednak obojętnie i nieczynnie czekać powrotu pomyślniejszej pory. Dla tego przy każdej sposobności stara się Komitet, wystawiając przyczyny wiodące gospodarstwo krajowe do upadku, pobudzić Ministeryum rolnictwa, a przez to wysokie Rządy do powzięcia zbawiennych postanowień w tym najważniejszym przedmiocie kultury kraju naszego.

Jak ważną pobudką dla Komitetu Towarzystwa gospodarskiego jest okoliczność na wstępie niniejszej odezwy dotknięta, aby znowu uwagę Ministeryum na nią zwrócił, nie potrzeba tego dowodzić. Aby zaś mieć pewną podstawę, na którejby się z wszelką prawdziwością oprzeć można w przedłożeniu do Ministeryum rolnictwa i górnictwa stanu uskutecznionych zasiewów jesiennych w kraju naszym, wzywamy szanownego członka, abyś:

1. Numeryczną ilość zasiewu oziminy w tym roku uskutecznionego, w porównaniu z tą, jaka w poprzednich trzech lub czterech latach u niego miejsce miała, wykazać, — tudzież podobnych wyciągów z tabel gospodarskich numerycznie oznaczonych zasiewów jesiennych od swoich sąsiadów zażądać, i nam takowe wraz nadesłać raczył.

2. Powody dla których zasiew terazniejszy i uprawa roli pod zimę w należytej mierze, tak w miejscu przez szanownego członka zamieszkałem, jakoteż w okolicy jego uskutecznioną być nie mogła, wskazał.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego spodziewa się, że szanowny członek przez wzgląd tak na interes własny, jak i dla dobra ogólnego, zechce odżałować swej fatygi, i powyższe data z sumienną prawdziwością skreślone, najdalej do 1 grudnia b. r. nadesłać nam zechce.

Lwów, dnia 2 listopada, 1849.

Melas jako surogat słodu jęczmiennego.

Doświadczenia robione w słynnej fabryce cukrowej w Chrząstowie (w Kongresówce) dowiodły że melas zastępuje bardzo korzystnie jęczmień przy warzeniu piwa. Pierwsza próba piwa z melasu w następujący odbyła się sposób: wzięto słodu jęczmiennego korcy trzy, melasu garncy dwadzieścia i cukru melasowego, ze skrzynek po ścieknięciu, przed wysuszeniem, wzięto funtów dwadzieścia. Z tego otrzymano piwa beczek trzynaście, lecz piwo to było zbyt ciemne, z koloru do porteru podobne, w smaku niebardzo przyjemne, przytem fermentacya zbyt trudno się odbywała; otrzymano drożdży mało, bo zaledwie połowę jak się otrzymuje z piwa z samego słodu warzonego, a resztujące zapewne drożdże, w piwie pozostałe, sprawiły rozwolnienie, na które się kilka osób po użyciu tegoż uskarżało.

Przy drugiej próbie użyto 3 korce jęczmiennego słodu i 40 funt. cukru surowego otrzymano beczek 13 piwa daleko lepszego, bo prawie wyrównywającego piwu z samego słodu.

Kolor wszakże jego był za blady, a kiedy dla rumianości dodano słodu mocno wysuszonego, spalenizną słychać go było. Co do obrachowania kosztów, to na niekorzyść piwa z cukru wypadło, bo licząc funt cukru po 15 kr. m. k., cukier zastępujący 2 korce słodu 10 złr. m. k. wynosił. Użyto wreszcie innego sposobu t. j. zamiast 40 funt. cukru, 3 garnce melasu i 10 funt. cukru (surowego), dodając słodu jęczm. korcy trzy, wyciągnięto piwa beczek 13; które okazało się w smaku bardzo przyjemne, w kolorze średnio rumiane i powszechnie za dobre uważane. W fabrykacyi tej dwa korce słodu zastąpione są trzema garncami melasu i 10 funtami cukru (surowego), których wartość 3 złr. m. k. wynosi, dodając stratę na drożdżach 2 złr. 30 kr., wypada, że kiedy cena jęczmienia 2 złr. 45 kr. wynosi, korzystniej jest w jego miejscu, użyć do warzenia piwa cukru i melasu. W latach niedostatku i ten wzgląd jeszcze na uwagę zasługuje, że znaczna tym sposobem ilość jęczmienia konsumcyi odjętą nie zostaje.

Winniśmy dodać, że użycie melasu za karmę dla inwentarzy, dotąd tylko jako pasza posiłkowa używane, posłużyło do wyżywienia koni w czasie robót wiosnianych i zastąpiło zupełnie owies, którego nabycie przy wygórowanych cenach bardzo było kosztowne.

W miejscu bowiem 2 garncy owsa, dawano pół

garnca melasu, który rozpuszczano w wodzie dla skropienia sieczki, i porcya taka wystarczała zupełnie na wyżywienie jednego konia; kiedy zatem cena targowa korca owsa do $4\frac{1}{2}$ złr. m. k. doszła, $6\frac{1}{2}$ gar. melasu, które jego miejsce zastępowały, fabryka cukru z zyskiem za niemal 2 złr. m. k. udzieliła, a konie przy tej taniej karmie, nie tracąc na siłach widocznie się pasły. Zarówno korzystnie dawać można melas owcom, nawet maciorom po wykoceniu, i karma ta na tworzenie się mleka zbawiennie wpływa.

Handel w głównych zarysach, skreślony przez Michała Chevalier.

(*Ciąg dalszy.*)

Ludwik XIV umiał wszystkiemu co go otaczało nadać charakter wielkości, biegłość zaś Kolberta i położone w nim zaufanie, wszystko do skutku przywodziło. Rękodzieła, żegluga i sztuki wszelkiego rodzaju w niewielu latach podniosły się do stopnia, jaki zadziwił i w obawę wprowadził Europę. Osady francuzkie zaludniły się, ich handel stał się wyłącznym dla kraju ojczystego · bo kupcy angielscy i holenderscy wszędzie widzieli kupców francuzkich ubiegających się o zawodnictwo z sobą, chociaż nie mogących zawsze im dorównywać. Ci dawni handlarze wcześnie przewidzieli, że handel stanie się podstawą spraw politycznych i równowagi w potędze mocarstw, utworzyli więc dlań naukę i za jeden z głównych przedmiotów swojego zatrudnienia poczytali, a to wtenczas jeszcze kiedy inne ludy, a między niemi i Francuzi zajmowali się tylko naśladowaniem ich działań, nie wchodząc zgoła w poznanie zasad i początku tego ważnego zatrudnienia. Czynność francuzkiego przemysłu wielce przysporzała przedmiotów do pożytecznego prowadzenia handlu, kiedy odwołanie edyktu *Nanteńskiego* zmniejszając liczbę pożytecznych członków dla krajowego przemysłu, pomnożyło ludność w tych narodach, w których przemysłowemi ich robotami zbogacać się chciano. Nigdy nie można było zrobić większej ofiary dla rozróżnionych mniemań religijnych. Odtąd wszystkie niemal europejskie państwa upatrywały korzystne interesa w handlu i starały się je powiększać podług sił własnych lub swoich sąsiadów, a tymczasem Francya, Anglia i Holandya spierały się o panowanie powszechnego handlu.

Francya, której przyroda nadała znaczną przewyżkę różnych płodów nad własne spożycie, zdawała się szczególnie zajmować handlem rzeczy zbytkowych.

Anglia, chociaż także bardzo bogata zawsze się boi albo udaje że się boi niedostatku i dlatego niezaniedbuje żadnego rodzaju korzyści i dostarczania środków służących do zaspokojenia potrzeb innych narodów. Radaby ona sama jedna tem się zajmować, nie starając się z równą troskliwością o zaspokojenie potrzeb swoich mieszkańców; czego właśnie mieliśmy niedawno przerażający ludzkość dowód w zaniedbaniu wczesnego zapobieżenia niedostatkowi płodów pokarmowych, skutkiem którego przeszło 200,000 ludzi w samej Irlandyi z głodu umarło.

Holandya nagradzała szczupłość i mierność swoich naturalnych płodów, wyłączną przedażą korzeni. Było jej zamiarem w prowadzeniu handlu, nabyte za najmniejszą cenę płody wszelkich innych krajów, zamieniać potym z jak największą korzyścią. Zręczność i sprawność jej kupców zwykle najpomyślniejszym w tym względzie skutkiem wieńczona była. Obok tego dziwnie była zazdrośną w dopuszczaniu współzawodnictwa cudzoziemców, a to dlatego, że pomyślność swojego handlu najfałszywiej zakładała na upadku handlu innych narodów.

Pokrótce wyżej skreślony rys historyi handlu nastręcza zatem trzy następujące ważne uwagi:

1.) Widziano ludy własnym przemysłem nagradzające niedostatek płodów swej ziemi, i razem posiadające więcej dostaków przez ten przemysł nabytych od tych narodów które były właścicielami naturalnych bogactw swoich krajów. Ale rzeczony przemysł zależał zawsze na obdzielaniu innych krajów takiemi naturalnemi bogactwy, których one były pozbawione i bez takowego przemysłu jakikolwiek naród nie mając własnych kopalni nie byłby opatrzony dostateczną ilością złota i srebra, które się tylko przez zamianę nabywają.

2.) Każdy naród utraca nieznacznie swój handel, jeśli nie czyni tego wszystkiego coby mógł dla jego wsparcia przedsiębrać. Jakoż w samej rzeczy wzelka gałęź handlu odpowiadać musi jakiej potrzebie czy to istotnej, czy od opinii zależącej. Wynikła z niej korzyść podaje środki do innego przedsięwzięcia a nic nie ma przeciwniejszego rzeczowej korzyści jak zmuszać inne ludy do tego, aby same wynajdywały środki, od drugich dotychczas brane, służące do opędzenia własnych potrzeb. Mamy tej prawdy przykład na zmuszeniu, że tak powiemy, Anglii skutkiem systematu kontynentalnego, do uprawy chociaż trudnej i kosztownej własnych rolniczych płodów, w miejsce dawniej w tak wielkiej ilości od innych narodów branych. A skutkiem zdarzonego w tym kraju w latach 1846 i 1847 nieurodzaju, wzięła od nas ilość pokarmowych płodów, przewyższająca trzecią część tej ilości, jakiej Anglia potrzebuje na roczne swoje wyżywienie, niezaprzecza bynajmniej prawdzie naszego twierdzenia. Bo Anglia tyle już ma swej ziemi wziętej pod uprawę rolniczych płodów, iż w latach zwyczajnego urodzaju, albo nic albo niewiele potrzebuje nabywać tych płodów od innych krajów. Jakoż w latach dawniejszych zdarzana niekiedy bezcenność prawie naszego zboża, jest tej prawdy dowodem.

3.) Znaczna ludność jest nieoddzielna od wielkiego handlu, którego drogi są zawsze naznaczone obfitością i dostatkiem. Jest bowiem powszechnie wiadomo, że dla ludzi są wielkim zwabiającym pociągiem, wygody i pomyślności życia. Jeżeli założymy, że naród jaki handlowy otoczony jest ludami nieprowadzącymi handlu, to uznać musimy, iż wkrótce i z wielką łatwością ściągnie do siebie tych sąsiednych cudzoziemców, którym jego handel dostarczy zatrudnienia i da korzystną zań nagrodę.

Trzy te powyższe uwagi okazują nam główne początki handlu w społeczności politycznej narodów prowadzić się mającego. Rolnictwo i przemysł rękodzielny stanowią istotę jego życia, a ich połą-

czenie z sobą jest tak ścisłe, iż kiedy jedno przemaga bardzo nad drugim, węzeł spajający słabieć a z czasem i zrywać się musi. Bez przemysłu rękodzielnego i handlowego płody rolnicze ziemi nie będą miały pożytecznej wartości; jeżeli znowu rolnictwo jest zaniedbane, wtedy zatykają się źródła dla obu drugich gałęzi przemysłu. *d. c. n.*

Postęp budowy statków parowych na Wiśle.

W nrze 27 Pamiętnika wspomnieliśmy o rozpoczętej budowie statków parowych na rzekach spławnych królestwa pod firmą hr. And. Zamojskiego i spółki. Z budujących się w owym czasie statków ładunkowych żelaznych, dwa, to jest n. 11 i 12 niedawno w warsztatach na Solcu ukończone, pierwszy w dniu 6 października, a drugi 6 listopada na Wisłę spuszczone zostały. Oba te statki czyli gabary większe od wszystkich dotąd istniejących, mogące nieść do 1500 korcy zboża, zbudowane zostały całkiem z materyału krajowego przez robotników w części Francuzów, w części krajowców. Pierwsza z tych gabar jest już w Gdańsku, gdzie przewiozła ładunek 1000 korcy. Zajmującym był widok rzucenia onej na wodę. Czynność ta odbyła się zupełnie tak, jak się spuszczają okręty w warsztatach marynarki. Ogromna gabara ta żelazna, wzniesiona nad poziom wody na 8 stóp wysokości, ześlizgnęła się szybko i zrównoważyła się na nurtach Wisły.

Korespondencye.

I. W numerze 185 dziennika „Czas" z 6 października r. b. na stronnicy drugiej w artykule oznaczonym (K) Lwów 30 września, znajduje się między innemi doniesieniami także wzmianka o ś. p. Janie Stanisławie *Tuczyńskim* w ten mianowicie sposób określona, iż tenże *„zostawił w testamencie swoim legat 500 czerwonych złotych dla tego, który napisze najlepszą gramatykę polską."* Aczkolwiek nie mogę jak tylko być wdzięcznym szlachetnej nieznanego korespondenta ze Lwowa skwapliwości w objawianiu zdarzeń, ojczysty nasz język polski tak blisko obchodzących; poczytuję jednak sobie za obowiązek nieodzowny, doniesienie to, jak się zdaje, tylko na podsłuchaniu niedokładnego opowiadania oparte, następnie uzupełnić czyli raczej sprostować, i tak: ś. p. Jan Stanisław Tuczyński, doktor medycyny, członek galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego, właściciel dóbr ziemskich, połowy wsi Skoryki i wsi Pieńkowce, w obwodzie tarnopolskim, w Galicyi austryackiej położonych, zmarły w Cieplicach czeskich dnia 10 września r. b. będąc tam w kąpielach, (z którym mnie prócz pokrewieństwa niewygasłej przyjaźni węzły najściślej łączyły) ten mówię ś. p. Tuczyński zostawił rzeczywiście w swoim własnoręcznie pisanym i podpisanym, we Lwowie dnia 12 czerwca 1849 roku zdziałanym testamencie co do tego przedmiotu ostatniej swej woli rozporządzenie, w sześciu odstępach zawarte, które ja tu dla większej wiarogodności dosłownie przytaczam, a mianowicie po krótkim wstępie takiej treści:

„Po ścisłej rozwadze stanowię niniejszem, dobrowolnie, na przypadek mojej śmierci, jako moję ostatnią wolą, to co następuje:"

W 4tym odstępie swego testamentu rozporządza tak:

„Dziedzicem połowy całego mego nieruchomego i ruchomego majątku, postanawiam syna mego jedynego, Kazimierza; z drugiej połowy zaś przeznaczam dochody na dwie nagrody, mające być rozdane podług zdania niżej wymienionych osób ludziom, którzy dziełami w polskim języku wydanemi, lub do wzrostu nauk, lub do udoskonalenia polskiego języka najwięcej się przyczynią. Gdyby atoli (takie są dalsze spadkodawcy słowa) Pan Bóg pozwolił dojść memu synowi do lat, w których prawnie majątkiem swojem rozrządzać może, i on z tego prawa chciałby zrobić użytek, lub gdyby osiągnął albo uzyskał lata pełnoletności; w tym przypadku moje rozporządzenie co do drugiej połowy majątku ma być uważane za żadne, i on całego majątku staje się panem i właścicielem. Gdyż mam nadzieję wnosząc z terazniejszych jego zdolności i usposobienia, że w pierwszym razie zapewne dobry równie użytek z tego i ze swego majątku zrobi, w drugim zdaje mi się, że już z samego obowiązku wszystko co posiadam, dziecięciu kochanemu, w którem tyle dobrego zarodu widzę, nieuszczuplone winienem oddać."

W odstępie 7 testamentu tak wyraża swoje ostatnią wolą spadkodawca: «Z dochodów które pozostaną z drugiej połowy mego majątku od spłacenia stosunkowego długów i ich odsetków ciążących na całym majątku, mają być lub w Kasie oszczędności umieszczone, lub Listy zastawne kupowane, które podług (odstępu) l. 4 poźniej, jeśli Bóg przy życiu mego syna zachowa, do jego rozporządzenia, lub jego własnością zostaną; w przeciwnym zaś razie na pomienione nagrody obrócone będą.»

W 9 odstępie tak opiewa testament: „Dochody z drugiej połowy mego majątku nawet i po zniesieniu pańszczyzny wynosiły przeszło tysiąca złr. m. k. Wolą moją więc byłoby, żeby z nich dwie nagrody rocznie urządzić, a to pod imieniem nagród Erazminy i Jana Stanisława Tuczyńskich. Gdyby wszakże przez spadnięcie cen zboża, lub dla innych niesprzyjających okoliczności przychód pieniężny (wyżej wymieniony) uszczuplił się, wtedy zamiast dwóch jedna tylko nagroda, która większą nad 500 złr, być może, lecz nigdy nie ma być od tej ilości mniejszą, wydzielona być powinna."

W 10 odstępie tak objawił wolą swoję spadkodawca: „Aby to moje postanowienie przyszło pewniej do skutku, a to może na jakąkolwiek korzyść naukom i językowi polskiemu, proszę WW. PP. Bielowskiego Augusta, Delinowskiego Antoniego, Fedorowicza Jana, Grocholskiego Kazimierza, Mochnackiego Piotra, Pawlikowskiego Gwalberta, Szoliskiego Kalasantego, Szlachtowskiego Jana, kustosza i Turkuła Onufrego, ażeby i o tem staranie mieli, iżby dochody ku temu zamiarowi przezemnie przeznaczone od innych oddzielane, i stosownie do jich zdania bespiecznie i korzystnie umieszczane i ażeby poźniej, gdyby przyszło do rozdzielania nagród, zasłużenie i słusznie komuby się należały, oddane były.„

Odstęp 11 tak brzmi: «Dlatego przy osądzaniu dzieła, któregoby się autor o taką nagrodę chciał ubiegać, mogą powyżsi uproszeni Panowie, gdyby za potrzebne uważali, innych także światłych i sprawiedliwych mężów do swego grona powołać, lub osobny wydział z ludzi, którzy się jim za zdolnych do ocenienia dzieła wydadzą wybrać.« Nakoniec

12 odstęp opiewa tak: «Równie gdyby który z przeze mnie wybranych mężów nie mógł lub nie chciał się przy-

chylić do mojej prośby i do obowiązku powyższego; lub gdyby który zszedł z tego świata, w takich przypadkach inni uzupełnią liczbę 9 przybraniem nowych członków.»

Oto są wszystkie wiernie, bo nawet z zachowaniem spadkodawcy pisowni, tu oddane wzmiankowanego przedmiotu dotyczące się odstępy testamentu, który w dosłownym odpisie u mnie znajduje się, a którego wykonawcą, jak równie pozostałego ośmioletniego syna Kazimierza opiekunem i całego majątku zawiadowcą przez tegoż ś. p. Tuczyńskiego jestem postanowiony. Gdy zaś śmierć jego nastąpiła w obcym kraju, znacznie odległym od miejsca zwyczajnego zamieszkania; przeto dla wynikłej ztąd w ogłoszeniu testamentu zwłoki, nie mogłem pierwej, przez sam zresztą szacunek dla sądowych czynności, wyprzedzać je niniejszem sprostowaniem, które tylko w interesie prawdy i literatury polskiej do powszechnej podaję wiadomości, nim poźniej bliższe wyjaśnienie w skutek uprzedniej narady z powołanymi mężami, będzie mogło publicznie być ogłoszonem.

Wszelako już teraz dowiedzieć się może świała powszechność, iż nie tylko gramatyk, ale każdy polski literat, pracujący w jakiejkolwiekbądź gałęzi literatury polskiej, byle tylko odpowiedział swoją pracą zamiarowi spadkodawcy, o powyższe nagrody ubiegać się może, nagrody, które ze względu na młodziuchny pozostałego synka wiek aż do jego pełnoletności, 8,000 do 16'000 złr. m. k. wynosić będą. Ztąd zarazem widoczna, że ś. p. Jan Stanisław Tuczyński mianował obok swego jedynego syna Kazimierza, który zresztą oprócz ojczystego swój własny macierzysty posiada majątek, także język polski, w którym przez całe swoje życie namiętnie rzec można był zamiłowany, drugim swoim spadkobiercą!

Chciej więc szanowna redakcyo! z obecnego doniesienia, za którego prawdziwość ręczę, zrobić stosowny użytek ku dobru ogólnemu, rozpowszechnieniem takowego w pismach polskich krajowych i zagranicznych.

Nadmieniając jeszcze dodatkowo, iż zwykle mieszkam we Lwowie przy Szerokiej ulicy pod l. 14¼ i że na każde zapytanie, w tym względzie do mnie wystosowane, odpowiedzieć będę się starał, zostaję z należytem uszanowaniem

Skoryki, d. 25 paźdz. 1849 *Antoni Delinowski*
Doktor praw.

II. Z powodu najwyższego patentu z dnia 10 października t. r. nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę szanownych właścicieli dóbr tabularnych ziemskich na § 6 tegoż patentu.

Wspomniony § upoważnia zadłużonych właścicieli realności nieruchomych, od procentów które swym wierzycielom za rok 1850 opłacić powinni, potrącić 5% jako ulgę w opłacie pomnożonego o ⅓ podatku; która to nadwyżka podatkowa tym sposobem nie przez samych tylko właścicieli nieruchomości, lecz także i przez ich wierzycieli wspólnie poniesioną będzie.

I słusznie żeby przy większych potrzebach państwa, nie tylko sami właściciele nieruchomości powiększenie ciężarów publicznych ponosili, lecz także i ich wierzyciele, czyli spółuczestnicy dochodów z tychże posiadłości; gdyż z równego uprawnienia w obywatelstwie, równe też obowiązki wypływać muszą.

Sprawiedliwość która temu najwyższemu rozporządzeniu przewodniczyła, zaprzeczoną być nie może. Zdaje się jednak że to zamierzone dobrodziejstwo nie stanie się udziałem tych, dla których ustanowionem zostało, ponieważ w rzeczywistości pociągnie za sobą oczywiście podwyższenie stopy odsetkowej. Niezaprzeczoną jest bowiem rzeczą, że napływ kapitałów powoduje stosunkowe zniżenie stopy odsetkowej, gdy zaś brak tychże przeciwnie oddziaływa. Niepewność w stosunkach majątkowych i przemysłowych zraża kapitały, które w takim razie w inną odpływają stronę, zwłaszcza wtedy, gdy warunki pod któremi użyczone zostały, nie są dotrzymane. Podobne uwagi zasępiają mimowolnie umysł tyle skłopotanych właścicieli ziemskich, którym przez wspomnione rozporządzenie zabłysła jakaśkolwiek ulga. Lecz w naszym kraju nie chodzi tylko o wierzytelności prywatne które nasze dobra obciążają; mamy tu jeszcze inne obowiązki dla zakładu, w którym polega jedyna materyalnej przyszłości naszej nadzieja. Narzuca się więc pytanie: *czy możemy samowładnie korzystać z tego rozporządzenia względem Towarzystwa Kredytowego; tudzież czy przez podobne postępowanie nie przekroczymy obowiązków naszych względem stowarzyszenia którego jesteśmy członkami, i czy przez to nie narazimy tego zbawiennego zakładu na szwank niepowetowany, z największą szkodą naszą?*

Towarzystwo kredytowe galicyjskie zostało zawiązane za najwyższą sankcyą przez właścicieli dóbr tabularnych ziemskich, w celu uzyskania do podniesienia gospodarstwa i przemysłu wiejskiego niezbędnych kapitałów, pod lżejszemi niż przedtem warunkami. Uznawszy że im większe bezpieczeństwo dla kapitału i renty, tem lżejsze będą warunki pożyczki, wyrzeczono ustawami ogólne zobowiązanie się wszystkich właścicieli dóbr ziemskich tabularnych, ręczenia solidarnego za dopełnienie względem wspólnych wierzycieli (posiadaczy listów zastawnych) warunków temiż ustawami przyrzeczonych. Między temi najgłówniejszy w § 90 zawarty przyrzeka: że zmiany w ustawach nie mogą nigdy szkodzić prawom posiadaczy listów zastawnych, ani ich obowiązywać. Dla tem pewniejszego dopełnienia tych warunków, zobowiązuje się każden właściciel zaciągający dług w Listach zast. skryptem, że zezwolonym przez najjaśniejszego Pana dla galicyjskiego stanow. Instytutu kredytowego ustawom, jako też będącym z niemi w związku regulaminom i instrukcyom zadość czynić będzie.

Tak zapewniające warunki nie mogły jak tylko najkorzystniej działać na kredyt Listów zastawnych, czego najlepszy dowód, że zaraz w początkach zawiązania się Towarzystwa, kupowane były po 95, a wkrótce potem *al pari* i wyżej, pomimo że ich stopa procentowa daleko niższa od tej którą uczestnicy Towarzystwa przed stowarzyszeniem się opłacać musieli.

Korzyści więc które członkowie Towarzystwa za jego pomocą odnieśli, są niezaprzeczone, trudno przeto dopuścić abyśmy sami podkopywać chcieli zakład tyle dla nas zbawienny, i ku jego zniszczeniu pomocną dłoń podali. Niezawodnieby to prędzej lub później nastąpiło, gdyby należące się raty do instytutu kredytowego nie w całym przyrzeczonym wymiarze wpływać miały, *gdyż te raty stanowią jedyny fundusz dla zaspokojenia praw właścicieli Listów zastawnych, od czego cały kredyt instytutu zależy.*

Mając więc wspólne obowiązki jako *stowarzyszenie*, przez których sumienne tylko dopełnienie możemy sobie zabezpieczyć urzeczywistnienie celu, przez to stowarzyszenie wytkniętego; dopełniajmyż tych obowiązków jak najściślej, pomimo mniemanej ofiary, która przy bliższem roztrząśnieniu rzeczy spełznie na niczem; ponieważ potrącenie 5% mogłoby się tylko tyczyć prowizyi należącej się od resztującej kwoty długu, która w miarę peryodycznego umarzania tej ostatniej, coraz bardziej się zmniejsza. Nie przyczyniajmy także trudności naszej Dyrekcyi która pomimo tylu krytycznych okoliczności potrafiła jednak utrzymać świetność instytutu, lecz z zaufaniem zostawmy jej rozpoznanie: czy i jak dalece możliwą jest ulga w opłacie rat, bez nadwerężenia głównego celu zakładu. Jesteśmy też z drugiej strony przekonani że Dyrekcya nie omieszkała uczynić w tym względzie stosownych kroków.

Tymczasem jednak płaćmy raty należące się do Instytutu jak dotąd, gdyż słowność jest główną człowieka zaletą i podstawą wiary społecznej.

Bochnia, 1 listopada, 1849.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 7 listopada. Od ostatniego doniesienia naszego ceny bydła rzeźnego znacznie spadły z powodu większej dostawy wołów z Węgier. Na wczorajszy targ dopędzono 2000 sztuk w ogóle. Za polskie woły płacono po 41—43—45 złr., za węgierskie po 45 — 47 złr. w. w. za cetnar. Rada gminna wiedeńska zrobiła pierwszy krok przejścia od cechowego przymusu do przemysłowej wolności: pozwoliła bowiem galicyjskim handlarzom bydła rzezać je i mięso sprzedawać, z powodu iż obowiązali się o 2 kr. niżej taksy takowe dawać. Od pierwszej chwili natłok do jatek jest tak wielki, że musiano sprowadzić liczną wartę dla utrzymania porządku.

Ołomuniec, 8 listopada. Na ostatni targ dopędzono 1600 sztuk bydła opasowego. Przy tak licznym spędzie spadły ceny mięsa, lubo było dość kupców na targu; a ponieważ i w Wiedniu cena znacznie spadła, a w drodze do Morawy wiele się bydła polskiego znajduje, i gdy nareszcie z Węgier do Wiednia znaczne partye przybywają, można się na przyszłe targi jeszcze większego zmniejszenia cen spodziewać. Parę mogącą ważyć $6^2/_{10}$ — $8^2/_{10}$ cetnarów sprzedano u nas po 212—380 złr. w. w.

Redaktor i wydawca: Stanisław Przyłęcki. *W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.*